

## Jak Finn zbudował Groblę Olbrzyma

Finn był zmęczony. Od noszenia ciężkich kamieni bolały go dłonie i plecy. Było gorąco, pot kapał mu wielkimi kroplami z szerokiego czoła. Co mu do głowy strzeliło by ni stąd ni zowąd nagle zacząć budować ten przeklęty most?! Finn westchnął i usiadł na jednym z wielkich głazów rozrzuconych bez ładu i składu po wybrzeżu.

Tak naprawdę to wiedział dlaczego zaczął budować most. Odpowiedź była prosta. Z NUDÓW. Finn się nudził. Był olbrzymem i na miejsce zamieszkania wybrał Irlandię. Wprawdzie niezwykle malowniczą wyspę, ale bądźmy szczerzy raczej niewielką dla olbrzyma. Finn zorientował się zbyt późno, że gdy zrobi dwa kroki może podziwiać widoki z zachodniego wybrzeża, gdy skoczy wystarczająco daleko może moczyć nogi w wodach opływających południowe wybrzeże, trzy kroki i jest na wschodzie a jak zrobi naprawdę dłuuuuuugi krok to będzie z powrotem w swoim domu na północy.

Codziennie to samo, codziennie te same widoki, które choć były piękne zaczęły mu się nudzić. Cały był jedną, wielką chodzącą nudą. Czuł jak jego nogi wloką się niczym u ślimaka, jak od samego rana czuje się zmęczony, zniechęcony, jak w zamknięciu. Tak, właśnie tak, czuł się jakby ktoś uwięził go we własnym domu, nie pozwolił mu chodzić tam gdzie ma ochotę i robić to na co ma ochotę.

Dlatego zaczął budować ten most.

Most jak wszyscy wiemy jest po to by łączyć. Najczęściej dwa brzegi rozdzielone wodą. Tak było i w tym przypadku. Finn pewnego pięknego dnia wyszedł przed swój dom i zauważył, że słońce przenika powietrze swymi promieniami jak nigdy wcześniej. Wydawało mu się jakby nagle opadły wszystkie mgły i chmury, powietrze zrobiło się przejrzyste i czyste. Mógł nie ruszając się z miejsca patrzeć wokół siebie i widzieć krańce Irlandii tak wyraźnie jakby patrzył na nie przez lornetkę. I tak stojąc na swoim wybrzeżu Finn zwrócił oczy na wschód i zobaczył majaczący na horyzoncie ląd.

Wiedział, że gdzieś tam na wschodzie jest Szkocja. Wiedział, że jest troszeczkę podobna do Irlandii tylko bardziej górzysta i pokryta wrzosowiskami. Słyszał o szkockim jeziorze z mieszkającym w nim potworze i wiedział, że mężczyźni noszą tam kilty.

Zamarzyła mu się wycieczka. Ucieszyła go myśl o przygodzie, wyzwaniach, czekających na niego nowościach. Szybko jednak dopadła Finna myśl o problemach czysto praktycznych, które niestety były nie do pokonania. Finn nie umiał pływać. Nigdy się nie nauczył, a woda pomiędzy Irlandią i Szkocją była za głęboka nawet dla olbrzyma. Drewna na budowę odpowiednio wielkiej łódki też nie miał. Dysponował za to ogromną ilością kamieni. I z tych kamieni wrzucanych jeden na drugi na dno morza Finn zaczął budować most, który miał połączyć Irlandię i Szkocję. Nie uwzględnił tylko w swoich planach jednej bardzo istotnej rzeczy.

W Szkocji też mieszkał olbrzym.

Angus był wielki, silny i był znany w świecie olbrzymów ze swego, dość oględnie mówiąc, niełatwego charakteru. Angus oczywiście dowiedział się, że Finn buduje most od strony Irlandii więc postanowił zrobić to samo od strony Szkocji. Od dawna miał ochotę poznać Finna, o którym krążyło wiele opowieści, ale jeśli myślicie, że robił to dla celów towarzyskich to niestety jesteście w błędzie. Angus chciał udowodnić Finnowi kto jest silniejszy i dość łatwo można się było domyślić jaki będzie wynik tej rywalizacji. Irlandzki olbrzym zbyt późno zorientował się co się dzieje, do zakończenia budowy mostu został tylko mały kawałek. Finn widział mającący z oddali kamienny most swego szkockiego odpowiednika. Widział na horyzoncie jego potężną, umięśnioną sylwetkę. Z lekkością, bez żadnego wysiłku wrzucał w wodę kamienie chcąc widocznie jak najszybciej skończyć swoją część mostu. Finn na tym etapie postanowił się wycofać.

Zebrał swoje rzeczy i jak najszybciej tylko mógł pognął w stronę domu. Mieszkał w kamiennej chacie na szczycie wzgórza Knockmany razem ze swoją żoną o imieniu Oonagh i dwójką dzieci. Położenie domu ułatwiało mu obserwacje okolicy. Doskonale widział dolinę, łąki, pola i mającą na horyzoncie zatokę i most. Nawet teraz z oddali wyraźnie widać było potężną sylwetkę szkockiego olbrzyma.

Finn zmartwiony wszedł do domu, usiadł przy stole, odsunął od siebie podany mu przez Oonagh, talerz z obiadem i westchnął głęboko. Wzdychał tak i wzdychał co powodowało, że wirowały firanki we wszystkich oknach. Oonagh patrzyła na swojego męża zaskoczona, ale gdy jego nastrój się nie zmieniał usiadła obok i spytała:

- Co się dzieje?

- Nic – Finn warknął nieuprzejmie bo wcale nie zamierzał się przyznać, że przez jego bezmyślność ściągnął niebezpieczeństwo na Oonagh, ich dzieci no i samego siebie.

- No przecież widzę, że jesteś czymś zmartwiony, siedzisz tak i wzdychasz od dobrej godziny. Mów co ci leży na sercu od razu będzie ci lżej jak podzielisz się ze mną swoimi smutkami.

Finn kochał swoją żonę, wiedział, że jest niezwykle bystra i sprytna więc zachęcony opowiedział o moście, olbrzymie i zagrożeniu jakie na nich ściągnął.

Oonagh słuchała w milczeniu po czym wyszła przed dom i wpatrywała się przez chwilę w dal. Wróciła do domy zmartwiona. Zerknęła jeszcze raz przez okno domu na most, spojrzała na Finna, westchnęła i powiedziała:

- Finn wiesz, że nigdy cię nie okłamałam więc teraz też nie będę. Z daleka widać, że ten szkocki olbrzym jest od ciebie większy. Obawiam się, że nie masz szans by go pokonać. Wpadnie tu i w pięć minut zostanie z ciebie mokra plama.

- Mogłabyś mnie pocieszyć kobieto!

- Mamy jeszcze trochę czasu, spróbujmy cię gdzieś schować. Angus przyjdzie rozejrzy się, ja go zagadam, a gdy ciebie nie znajdzie pójdzie sobie. No dalej rusz głową gdzie mógłbyś się schować?

Łatwo powiedzieć trudniej zrobić. Schowanie olbrzyma nawet w domu olbrzymów nie należy do rzeczy najłatwiejszych. Finn próbował się wcisnąć do szafy, ale drzwi za nic nie chciały się zamknąć. Próbował schować się pod stołem, ale nawet najdłuższa serweta nie mogła przykryć jego wystających z boku palców od stóp czy rąk. W akcie skrajnej desperacji Finn wszedł pod krzesło, ale mebel utknął mu na czubku głowy. Gdy sprawdzili wszystkie miejsca w domu, które mogły być potencjalną kryjówką Oonagh westchnęła:

- No dobrze, zmiana planu, nie mamy szans żeby cię schować więc musimy stawić czoła olbrzymowi.
- Ale przecież sama powiedziałaś, że nie mam z nim szans.
- Dlatego odegramy małą komedię przed naszym gościem ze Szkocji.
- Oby ta historia nie stała się tragedią, ze Szkotem w roli głównej!
- Nie marudź, idź przed dom i znajdź mi podłużne kamienie, spore i bardzo twarde.

Finn rzucił tylko żonie zdziwione spojrzenie, ale wiedział, że jeżeli Oonagh wpadła na jakiś pomysł to lepiej jej nie przeszkadzać a wypełniać polecenia. Wybiegł więc szybko przed dom, wyszukał kilka sporych kamieni. W oddali widać było jak Angus kończy pracę, podskakuje z radości i biegnie już irlandzką częścią mostu w kierunku wybrzeża.

- Cokolwiek wymyśliłaś pośpiesz się bo ten Szkot zaraz tu będzie.
- Finn nie popędzaj mnie! Na szczęście nasze dzieci są u mojej matki więc teraz grzecznie pakuj się do łóżeczka naszego synka.
- Droga żono, ja wiem, że chcesz mnie uratować, ale jak ja mam się zmieścić w łóżeczku naszego dziecka?
- Nie marudź tylko wskakuj do niego, przerzuć nogi górą, załóż poszewkę od poduszki na głowę, będzie czapeczką. Ja przyniosę naszą kołdrę i cię nią przykryję. W wyrośnięte niemowlę może Szkot uwierzy, ale w niemowlę z brodą już raczej nie.

Biedny olbrzym, wszedł do dziecięcego łóżeczka aż skrzypnęło. Położył się kuląc pod siebie dłonie, nogi przerzucił nad łóżeczkiem opierając je o ścianę. Oonagh przykryła go kołdrą po sam czubek nosa:

- A teraz posłuchaj mnie uważnie. Udawaj słodkiego dzidziusia i nic nie mów, ja się zajmę olbrzymem ze Szkocji. Teraz leż grzecznie, a ja pójdę skończyć piec chleb.
- Jak możesz w takiej chwili myśleć o jedzeniu, chyba nie masz zamiaru szykować dla tego brutala poczęstunku?
- Oczywiście, że mam, nie zamierzam zrywać z tradycją irlandzkiej gościnności tylko dlatego, że dotyczy ona kogoś kogo nie lubisz!

Oonagh podśpiewując pod nosem pomaszerowała w stronę kuchni, z której po chwili rozszedł się smakowity zapach pieczonego chleba. Bochenki zostały wyciągnięte z pieca postawione na pięknie nakrytym stole, na którym znalazł się też garnek

z masłem i słoiki z różnymi dżemami. Zamiatając podłogę Oonagh spokojnie czekała na Szkota, którego kroki słysząc już było u podnóża góry. Nie trzeba było długo czekać, gdy olbrzym pojawił się w drzwiach, otwierając je na oścież. Musiał się schylić by wejść do środka. Zdjął kraciasty beret z głowy i stanął w progu rozglądając się ciekawie dookoła. Oonagh nie sięgała mu nawet do ramienia. Trochę przerażona czując jak drży jej głos, zachęciła olbrzyma by wszedł do środka:

- Witam serdecznie, każdy gość jest mile widziany w naszym domu, proszę do środka.

- Szukam Finna. Jest podobno najsilniejszym olbrzymem na tej wyspie, nie może być dwóch olbrzymów mieszkających tak blisko siebie, więc przybyłem by wyzwać go na pojedynek, ten który wygra będzie mógł się ogłosić najsilniejszym olbrzymem naszych wysp. – Szkot zaśmiał się – z tego co słyszałem o twoim mężu pokonam go bez problemu.

- Nie doceniasz mojego męża, nie jest on może tak wysoki jak ty, ale zapewniam, że ma krzepę w dłoniach.

- Słyszałem, że jest mocny w gębie, ale tutaj trzeba czegoś więcej niż gładkiej mowy, tu potrzebne są mięśnie.

Szkot podwinął rękaw białej koszuli i pokazał umięśnione przedramię. Oonagh usłyszała stęknienie dobiegające z kołyski. Chcąc odwrócić uwagę Szkota od łóżeczka zaprosiła go do stołu.

- Proszę siadaj, napij się wody, pochodzi z naszego źródła, Finn samodzielnie wyciska codziennie wodę ze skały, więc jest niezwykle świeża.

Szkot, który już miał się napić zatrzymał kubek przed samymi ustami:

- Jak to wyciska wodę ze skały?

- No normalnie idzie co rano do tych skał nieco w dole, chwyta je w dłonie i ściska tak mocno, że napełnia całe wiadro zimną, orzeźwiającą wodą. A u was się tak w Szkocji nie robi? Jak twoja biedna żona pozyskuje wodę do gotowania, mycia, prania?

- Mamy studnię z której codziennie przynoszę jej wiadra wody.

-To nie to samo, nie ta sama świeżość spróbuj koniecznie ze skałami.

Angus przytaknął i pił spokojnie wodę rozglądając się po domu:

- No to gdzie jest twój mąż?

- A kto go tam wie, wyszedł rano budować most, też go czekam z niecierpliwością bo już powinien obrócić nasz dom, jestem bardzo wrażliwa na przeciągi. A może skoro jesteś taki silny to ty to zrobisz, tylko nie wiem czy dasz radę?

- Ja nie dam rady?! Mów co mam robić.

- Musisz obrócić nasz dom żeby stał przodem do słońca.

Olbrzym wstał, ale zawahał się:

- Co masz na myśli mówiąc obrócić dom?

Oonagh zrobiła minę jakby była skrajnie znudzona i zniecierpliwiona:

- Jak wy życie w tej Szkocji? No normalnie chwytasz dom i go obracasz tak by okna podążały za słońcem, nie widzisz, że robi się ciemno w środku? Finn obraca nasz dom kilka razy dziennie tak by zawsze było w nim jasno. To co dasz radę czy mam czekać na Finna?

- Oczywiście skoro Finn daje radę to zrobić to ja zrobię to na pewno szybciej! Mam wielkie mięśnie, zobacz.

- Tak, tak wiem twoje mięśnie już oglądałam, ale teraz pokaż jaki z nich możesz zrobić użytek.

Oonagh wyszła z olbrzymem przed dom. Szkot nachylił się by uchwycić mur przy samej ziemi. Wsunął pod niego palce, stękał, prychał, wzdychał, zrobił się cały czerwony z wysiłku na twarzy, a na skroniach widać było napięte żyły. Oonagh zaczęła się poważnie zastanawiać czy to był dobry pomysł, obawiała się, że olbrzym zaraz się przewróci. Ale ku jej zdziwieniu i przerażeniu jednocześnie, Angus kawałek po kawałku oderwał dom od ziemi i obracał go, zajęło mu to wprawdzie dużo czasu, ale dom został obrócony. W środku nawet nic nie spadło z półek, a Angus wykończony usiadł na ziemi. Oonagh westchnęła:

- Wieki to trwało! Gdyby Finn tak długo obracał nasz dom znalazłabym sobie od razu innego męża. Na szczęście jemu zajmuje to tyle czasu, że nawet nie zauważam kiedy to robi będąc w środku. No dobrze chodź, odpocznij w środku, muszę nakarmić syna. Może czekając na Finna dasz się poczęstować jego ulubionym chlebem?

Szkot był głodny, jego brzuch zaczął wydawać dudniące buczenie, więc chętnie przyjął zaproszenie. Oonagh posadziła go ponownie przy stole i zachęciła by skosztował chleba. Olbrzym niewiele się namyślając chwycił jeden z leżących na talerzu bochenków, wrzucił do ust i zaczął gryźć, ale z pierwszym kęsem wydał z siebie krzyk bólu. Zaczął płukać usta wodą i ku swojemu zdumieniu na jego dłoni znalazły się dwa z jego zębów:

- Co to za koszmarny chleb kobieto! Nie macie tutaj normalnego chleba? Ten jest tak twardy, że można nim wbijać gwoździe w ścianę.

Oonagh udała prawdziwe oburzenie:

- Twardy chleb! Patrzcie go jaki delikatny, taki wielki, groźny olbrzym a nie umie pogryźć chleba. Nasze niemowlę bez problemu zjada taki bochenek patrz!

Oonagh podeszła do kołyski i podała Finnowi bochenek chleba. Jak się domyślacie w tym nie było kamienia więc olbrzym wrzucił go do ust i bez problemu pogryzł.

Szkot spojrzał podejrzanie, ale nie chcąc być gorszym od niemowlęcia nagryzł kolejny bochenek. Niestety, ten też pozbawił go zęba. Oonagh śmiała się podając kolejne bochenki Finnowi leżącemu w łóżeczku obserwując jak Szkot męczy się ze swoimi. Coraz bardziej zaniepokojonym wzrokiem obserwował równocześnie

„niemowlę”. Angus połknął ostatni bochenek nieomal w całości już bez gryzienia, bojąc się utraty kolejnych zębów i wstał od stołu:

- A to wasze dziecko to ile ma lat?

Oonagh zaśmiała się poprawiając kołderkę tak by ruda broda Finna nie była widoczna:

- Lat? Przecież on jeszcze nie ma roku. Mały jest, w porównaniu do naszej starszej córki, ta w jego wieku już nie mieściła się w tym łóżeczku. Tak, tak, ale co zrobić wdały się dzieci w ojca.

Szkot objął wzrokiem łóżeczko, które trzeszczało, przy każdym poruszeniu się dziecka. Wielkie stopy oparte były o ścianę a włochate łapy zwisały między szczebelkami do podłogi. Angus stał wpatrując się w dziecko, może za szybko zlekceważył Irlandzkiego olbrzyma? Przecież jeżeli Finn ma dziecko, które ledwo się mieści w łóżeczku to sam na pewno jest większy i silniejszy od niego. Angus już nie miał takiej wielkiej ochoty na spotkanie z Irlandczykiem.

- No cóż, to ja bardzo dziękuję za gościnę i miłą rozmowę, ale na mnie chyba pora. Żona się będzie martwić gdzie przepadłem na tak długo.

- Jak to nie zaczekasz na mojego męża?

- Nie, niestety bardzo mi przykro, przeproś go proszę w moim imieniu.

Oonagh z rozbawieniem patrzyła jak Szkot wycofuje się tyłem w kierunku drzwi mamrocząc pod nosem słowa pożegnania i przeprosin, że nie może zostać, jednocześnie kłaniając się jej nisko do ziemi. Kiedy tylko znalazł się za drzwiami, popędził jak najszybciej tylko mógł w kierunku wybrzeża. Wbiegł na budowany przez Finna most, ale kiedy był w jego połowie tupnął z całej siły nogą. Część mostu runęła do wody. „Teraz – pomyślał Angus – jestem bezpieczny, Finn już nigdy nie będzie mógł do mnie przyjść”.

Finn się do Szkocji już nigdy nie wybrał, ale za to wy jeżeli będziecie mieli ochotę możecie się wybrać na Groblę Olbrzyma – Giant's Causeway. Fragment mostu budowanego przez Finna rozciąga się malowniczo wzdłuż wybrzeża Antrim i miejsce to odwiedzane jest co roku przez wielu turystów z całego świata.